

O znaczeniu pogranicza¹ w amerykańskiej historii²

Frederick Jackson Turner³ (tłumaczenie Bartosz Czepil⁴)

Odczyt ze spotkania Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w Chicago dnia 12 czerwca 1893 roku.

Link do artykułu:

http://www.pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/tom2/turner_t2n2.pdf

Link do tekstu źródłowego:

<http://www.historians.org/about-aha-and-membership/aha-history-and-archives/archives/the-significance-of-the-frontier-in-american-history>

Standard cytowania (APA):

Turner, F.J. (2014). O znaczeniu pogranicza w amerykańskiej historii. *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, t. 2, nr 2, s. 139-162.

W najnowszym biuletynie Komisarza Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w 1890 roku, pojawiają się następujące i wielce znaczące słowa: „Do 1880 roku włącznie, kraj miał swoją granicę osadnictwa, ale obecnie w obszary niezasiedlone wdarły się odosobnione wspólnoty osadnicze w ten sposób, że trudno mówić o linii pogranicza. Dlatego dyskusja o jej zasięgu oraz przesuwaniu się na zachód, itd., nie może dłużej pojawiać się w spisach

- 1 Już na wstępie tłumacz chciałby poinformować o pewnym dylemacie związanym z przetłumaczeniem słowa „frontier”, jak jest w oryginale, na słowo „pogranicze”. Otóż pojęcie „frontier” ma kilka znaczeń, wszystkie jednak w pewnym stopniu zakotwiczone są w pojęciu granicy i samo „frontier” bywa tłumaczone również jako „granica”. W kontekście pracy Turnera alternatywą dla pojęcia „pogranicza” mogłoby być pojęcie „rubieży” lub „kresów”, których wartość semantyczna kryje w sobie sugestię nie tylko obszaru pogranicznego, ale także obszaru peryferyjnego – odległego od cywilizacyjnego centrum. Tak właśnie Amerykanie wyobrażali sobie w XIX wieku te wciąż przesuwające się na zachód (nie przez przypadek nazywane „Dzikim Zachodem”) pogranicze, określane mianem „frontier”. Zdecydowano jednak posłużyć się pojęciem „pogranicza”, ponieważ w polskich odniesieniach do owej granicy zachodniej oraz prac Fredericka Jacksona Turnera termin ten występuje właśnie jako „pogranicze”, zob. np. Litwin, H. (1998). *Koncepcja pogranicza w historiografii amerykańskiej. Frederick Jackson Turner i jego krytycy. Kwartalnik Historii, Nauki i Techniki*, t. 43 nr 1, s. 115-130; Hine, V.R., Faragher, M.J. (2011). *Pogranicza. Historia amerykańskiego Zachodu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego (przyp. tłum.).
- 2 W tym punkcie wypada jeszcze poinformować o dwóch kwestiach dotyczących tłumaczenia. W tekście źródłowym pojawia się bogata warstwa przypisów. Ze względów pragmatycznych przyjęto zachować oryginalną wersję zapisów bibliograficznych i przetłumaczyć tylko informacje towarzyszące, w tym komentarze Turnera. W kwestii pisowni takich wyrazów jak „wschód” czy „zachód” zachowano duże litery tam, gdzie Turner posługuje się również dużą literą przy pisowni tych wyrazów. Śródtytuły pochodzą z tekstu źródłowego (przyp. tłum.).
- 3 Frederick Jackson Turner (1861-1932) – amerykański historyk, profesor Uniwersytetu w Wisconsin i Harvardzie. Był również prezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Historyków w latach 1911-1912. Jego koncepcja amerykańskiej historii, wyłożona w tłumaczonym tu wykładzie, miała ogromny wpływ na amerykańską myśl historyczną i historiozoficzną. Turner jest również twórcą teorii sekcjonalizmu (dostał za nią nagrodę Pulitzera w 1932 roku), według której dzieje i dynamiki polityczna USA powinny być interpretowane w kategoriach walki między makroregionami (sekcjami) tego państwa o wpływy i dominację (przyp. tłum.).
- 4 Dr Bartosz Czepil – adiunkt w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego, członek redakcji czasopisma *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*.

powszechnych”. To krótkie oficjalne oświadczenie wyznacza koniec wielkiego procesu historycznego. Do dnia dzisiejszego historia amerykańska była w dużej mierze historią kolonizacji Wielkiego Zachodu. Istnienie obszaru wolnej ziemi i jego ciągłe ubywanie wraz z postępowaniem osadnictwa amerykańskiego na zachód, wyjaśniają dynamikę rozwoju Ameryki.

U podstaw instytucji, u podstaw konstytucji oraz ich różnorodnych form znajdują się siły, które powołują te organy do życia oraz określają ich kształt, dostosowując do zmieniających się warunków. Specyfika amerykańskich instytucji polega właśnie na konieczności ich zaadaptowania się do zmian niesionych przez napierających ludzi – zmian związanych z przedzieraniem się przez kontynent, ujarzmianiem dzikiej natury oraz wyłanianiem się, na każdym obszarze tego pochodzenia, z prymitywnych warunków gospodarczych i politycznych pogranicza, złożoności charakterystycznej dla obszarów miejskich. Jak powiedział Calhoun⁵ w 1817 roku: „Rozwijamy się wspaniale i gwałtownie, by nie rzec zbyt gwałtownie”⁶. Mówiąc to, dotknął wyjątkowej cechy amerykańskiego życia. Wszystkie ludy wykazują rozwój – zarodkowa teoria polityki (*the germ theory of politics*)⁷ podkreśliła to już wystarczająco. Jednak w przypadku większości narodów rozwój następował na ograniczonym obszarze, a jeśli naród się powiększał, to napotykał inne rosnące w siłę narody, które podbijał. Natomiast w przypadku USA mamy do czynienia z innym procesem. Jeśli ograniczymy uwagę tylko do atlantyckiego wybrzeża, widzimy znajome zjawisko ewolucji instytucji na ograniczonym obszarze, takie jak przekształcenie się rządu reprezentatywnego w bardziej złożony organizm i postęp od prymitywnego społeczeństwa przedprzemysłowego bez podziału pracy, do cywilizacji przemysłowej. Ale oprócz tego obserwujemy powtarzanie się procesu ewolucji na każdym obszarze zdobytym w wyniku ekspansji. W ten sposób rozwój Ameryki charakteryzuje się postępowaniem nie tylko w jednorazowej transformacji, ale powraca do prymitywnych warunków na wciąż przesuwającym się obszarze pogranicza, by rozpocząć tam kolejny cykl rozwojowy. Na pograniczu rozwój społeczny w Ameryce zaczyna się wciąż na nowo. To ciągle odradzanie się, ta płynność amerykańskiego życia, ta ekspansja na zachód, z jego nowymi możliwościami, ten ciągły kontakt z prostotą społeczeństwa prymitywnego, ukształtowały siły kierujące amerykańskim charakterem. Właściwą perspektywą dla historii tego narodu nie jest wybrzeże Atlantyku, ale wielki Zachód. Nawet walka z niewolnictwem, która stała się szczególnym obiektem uwagi pisarzy takich jak profesor von Holst⁸, zajmuje istotne miejsce w amerykańskiej historii ze względu na jej związki z ekspansją na zachód.

5 John Caldwell Calhoun (1782-1850) – polityk amerykański, siódmy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych (przyp. tłum.).

6 „Abridgment of Debates of Congress”, V, p. 706.

7 Turner odnosi się tutaj do popularnej wówczas w kręgach akademickich koncepcji, według której instytucje polityczne USA są prostą kontynuacją swoich europejskich źródeł – zarodków przyniesionych i kultywowanych na amerykańskim gruncie przez imigrantów z Europy. Turner był krytyczny wobec takiego pojmowania historii Stanów Zjednoczonych, ponieważ uważał, że to właśnie doświadczenie przesuwającego się pogranicza nadało instytucjom politycznym w USA zupełnie nową jakość, odrywając je od ich europejskich korzeni i nadając im specyficzny amerykański rys. Por. Craven, A. (1939). *The „Turner Theories” and the South. The Journal of Southern History, vol. 5, no. 8, s. 291* (przyp. tłum.).

8 Chodzi tu o profesora Hermana Eduarda von Holsta (1841-1904), który był amerykańskim historykiem niemieckiego pochodzenia pracującym na Uniwersytecie w Chicago. Jego praca poświęcona konstytucyjnej historii USA prezentowała wyraźne stanowisko zwrócone przeciwko niewolnictwu (przyp. tłum.).

W tym pochodzie zachodnie pogranicze stanowi zewnętrzną krawędź fali napływowej – obszar spotkania między dzikością a cywilizacją. Dużo napisano o pograniczu z punktu widzenia walk granicznych oraz polowań, ale jako zagadnienie dla poważnych studiów ekonomicznych i historycznych temat ten został zlekceważony.

Pogranicze amerykańskie jest całkowicie odmienne od pogranicza, jakie znajdujemy w Europie – ufortyfikowanej linii granicznej przebiegającej przez mocno zaludnione obszary. Najbardziej istotną cechą amerykańskiego pogranicza jest fakt jego położenia na zewnętrznych krańcach wciąż wolnej ziemi. Według spisu powszechnego, jest ono definiowane jako obrzeże obszarów zasiedlonych przez przynajmniej dwie osoby na milę kwadratową. Jednak pojęcie pogranicza jest płynne i dla naszych rozważań nie potrzebujemy jego precyzyjnej definicji. Tu będziemy odnosić się do całego pasa pogranicznego wraz z terenami Indian oraz zewnętrznymi krańcami obszarów uznanych za zasiedlone w świetle spisu powszechnego. Ten odczyt nie ma ambicji wyczerpującego potraktowania przedmiotu. Jego celem jest tylko zwrócenie uwagi na nasze pogranicze jako żywnego gruntu dla przyszłych badań oraz zasygnalizowanie niektórych problemów, jakie wyłaniają się w związku z tym zagadnieniem.

W kontekście zasiedlania Ameryki powinniśmy analizować, jak europejski żywioł wkroczył na kontynent oraz, w jaki sposób Ameryka przekształciła i rozwinęła ten żywioł, reagując na Europę. Nasza dotychczasowa perspektywa historyczna polegała na badaniu europejskich korzeni rozrastających się w amerykańskim środowisku. Badacze instytucji zbyt wiele uwagi poświęcali ich germańskiemu pochodzeniu, natomiast zbyt mało skupiano się na amerykańskich uwarunkowaniach. Pogranicze zachodnie jest obszarem najszybszej i najbardziej efektywnej amerykanizacji. Tu dzikość pustkowiecia zawładnęła kolonizatorem. Zastał on ją w całej swojej europejskości zarówno w ubiorze, formach gospodarowania, narzędziach, metodach podróżowania, jak i sposobach myślenia. Ta zmusiła go, by zamienił wagon kolejowy na brzoźowe kanoe. Zdzierła z niego szaty cywilizacji oraz ubiera w myśliwską koszulę i mokasyny. Osiedla go w drewnianej chacie Czirokezów i Irokezów, grodząc indiańską, drewnianą palisadą. Zanim jeszcze zacznie on sadzić indiańską kukurydzę oraz spulchniać ziemię ostrym kijem, dużo wcześniej wyda z siebie okrzyk wojenny, aby zdobyć skalp w starym indiańskim stylu. Krótko mówiąc, na początku środowisko pogranicza jest zbyt twarde dla człowieka. Musi on zaakceptować jego warunki, lub zginąć, a w ten sposób zadomawia się na indiańskich polanach oraz podąża wydeptanymi przez Indian szlakami. Krok po kroku przekształca dzikie pustkowie (wilderness), lecz rezultatem tego procesu nie jest stary europejski porządek, nie proste rozwinięcie germańskich zarodków, będące najzwyczajszym powrotem do ich macierzy. Fakt jest taki, że mamy do czynienia z zupełnie nowym amerykańskim wytworem. Na początku to wybrzeże Atlantyku było obszarem pogranicza. Było pograniczem Europy w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wraz z przesuwaniem się na zachód, pogranicze stawało się coraz bardziej amerykańskie. Tak jak kolejne moreny czołowe powstają w rezultacie przesuwającego się lodowca, tak każde pogranicze pozostawia za sobą ślady i nawet kiedy staje się obszarem trwale zasiedlonym, wciąż przejawia cechy charakterystyczne dla pogranicza. Dlatego przesuwanie się pogranicza na zachód oznaczało stałe odsuwanie się od wpływów europejskich, stały wzrost niezależności w zgodzie z amerykańskim duchem. Badanie tego postępu, ludzi dorastających w tamtych warunkach oraz jego politycznych, ekonomicznych i społecznych rezultatów, jest w rzeczywistości badaniem amerykańskiej części naszej historii.

Etapy przesuwania się pogranicza

Przez cały XVII wiek pogranicze przesuwało się zgodnie z kierunkiem atlantyckich rzek, aż poza „linię spadku”⁹, kiedy to region wybrzeża stał się obszarem trwale zasiedlonym. W pierwszej połowie XVIII wieku nastąpił kolejny pochód. Już pod koniec pierwszego ćwierćwiecza handlarze podążyli w kierunku Indian Delaware i Szaunisów do Ohio¹⁰. W 1714 roku gubernator Spotswood z Wirginii¹¹ zorganizował ekspedycję przez Pasma Błękitne. Już w 1725 roku do Doliny Shenandoah w zachodniej Wirginii oraz na tereny wzdłuż płaskowyżu Piedmont w dwóch Karolinach nastąpił napływ irlandzkich Szkotów (*Scotch-Irish*)¹² oraz Niemców z Palatynatu¹³. Niemcy z Nowego Jorku pchnęli granicę zasiedlenia w górę rzeki Mohawk do miasta German Flats¹⁴. Z kolei w Pensylwanii granicę zasiedlenia wyznaczyło miasto Bedford. Osadnictwo rozpoczęło się również nad New River, dopływie Kanawhy i u źródeł rzek Yadkin i French Broad¹⁵. Król bezskutecznie próbował zatrzymać ten pochód, wydając w 1763 roku proklamację¹⁶ zakazującą osadnictwa na terenach położonych dalej niż źródła rzek wpływających do Atlantyku. W okresie Rewolucji Amerykańskiej pogranicze przekroczyło Allegheny¹⁷, by dotrzeć do Kentucky i Tennessee oraz do górnego biegu rzeki Ohio¹⁸. Kiedy w 1790 roku po raz pierwszy przeprowadzono spis powszechny, obszar stałego osadnictwa wyznaczyła linia przebiegająca od okolic wybrzeża Maine, włączając Nową Anglię, z wyjątkiem części Vermont i New Hampshire, Nowy Jork wzdłuż rzeki Hudson oraz w górę rzeki Mohawk po miasto Schenectady, wschodnią i południową Pensylwanię, Wirginię wraz z Doliną Shenandoah, dwie Karoliny oraz wschodnią Georgię¹⁹. Poza regionem stałego

9 Chodzi tu o naturalną linię przebiegającą od północy na południe wzdłuż przejścia od górzystych terenów Appalachów do równinnych terenów wschodniego wybrzeża USA (przyp. tłum.).

10 Bancroft (1860 ed.), iii, pp. 344, 345, citing Logan MSS.; [Mitchell] „Contest in America”, etc. (1752), p. 237.

11 Alexander Spotswood (1676-1740) – porucznik armii brytyjskiej, pełniący obowiązki gubernatora Wirginii w latach 1710-1722 (przyp. tłum.).

12 Irlandzcy Szkoci to Szkoci, którzy kolonizowali Ulster, a część z nich wyruszyła w XVIII wieku na Nowy Kontynent (przyp. tłum.).

13 Kercheval, *History of the Valley*; Bernheim, *German Settlements in the Carolinas*; Winsor, *Narrative and Critical History of America*, V, p. 304; *Colonial Records of North Carolina*, IV, p. xx; Weston, *Documents Connected with the History of South Carolina*, p. 82; Ellis and Evans, *History of Lancaster County, Pa.*, chs. iii, xxvi.

14 Parkman, „Pontiac”, ii; Griffis, „Sir William Johnson”, p. 6; Simms’s „Frontiersmen of New York”.

15 Monette, „Mississippi Valley”, i, p. 311.

16 *Wis. Hist. Cols.*, xi, p. 50; Hinsdale, „Old Northwest”, p. 121; Burke, „Oration on Conciliation”, *Works* (1872 ed.), i, p. 473.

17 Allegheny to pasmo górskie rozciągające się na północnym-wschodzie USA, które niegdyś było istotną barierą dla podróży ze wschodu na zachód kontynentu. Allegheny stanowią część zachodniego pasma Appalachów. Tu należy zaznaczyć, że jeszcze w XIX wieku nazwy „Allegheny” używano powszechnie w odniesieniu do całego pasma Appalachów (przyp. tłum.).

18 Roosevelt, „Winning of the West”, oraz zawarte tam cytaty, Cutler’s „Life of Cutler”.

19 Scribner’s *Statistical Atlas*, xxxviii, pl. 13; McMaster, „Hist. of People of U. S.”, i, pp. 4, 60, 61; Imlay and Filson, „Western Territory of America” (London, 1793); Rochefoucault-Liancourt, „Travels Through the United States of North America”, (London, 1799); Michaux’s „Journal”, in *Proceedings American Philosophical Society*, xxvi, No. 129; Forman, „Narrative of a Journey Down the Ohio and Mississippi in 1780-’90” (Cincinnati, 1888); Bartram, „Travels Through North Carolina”, etc. (London, 1792); Pope, „Tour Through the Southern and Western Territories”, etc. (Richmond, 1792); Weld, „Travels Through the States of North America” (London, 1799); Baily, „Journal of a Tour in the Unsettled States of North America, 1796-’97” (London, 1856); *Pennsylvania Magazine of History*, July, 1886; Winsor, „Narrative and Critical History of America”, vii, pp. 491, 492, citations.

osadnictwa znajdowały się małe obszary osadnicze w Kentucky, Tennessee i Ohio, które oddzielone były górami od Atlantyckiego wybrzeża, w ten sposób ustanawiając nową i znaczącą charakterystykę pogranicza. Izolacja tych obszarów wzmocniła ich specyficznie amerykańskie tendencje, a potrzeba rozwiązań transportowych, by utrzymać kontakty ze Wschodem doprowadziła do stworzenia ważnych programów ulepszeń wewnętrznych (*internal improvement*)²⁰, o których powiemy później. W ten sposób „Zachód” jako samoświadoma jednostka terytorialna rozpoczął swą ewolucję.

Wraz z każdą kolejną dekadą wyląniało się nowe pogranicze. W spisie powszechnym z 1820 roku²¹ obszar stałego osadnictwa zawierał już Ohio, południową Indianę i Illinois, południowo-wschodnie Missouri i około połowy Luizjany. Obszary te okrężyły terytorium Indian i kwestia oddziaływania na plemiona indiańskie stała się problemem politycznym. W tamtym czasie obszar pogranicza rozciągał się wzdłuż Wielkich Jezior, gdzie z Indianami handlowała założona przez Johna Astora²² American Fur Company²³, aż poza Missisipi, gdzie handel z Indianami rozszerzył się nawet do Gór Skalistych. Również Floryda stanowiła obszar pogranicza. Region rzeki Missisipi był typowym przykładem osadnictwa na pograniczu²⁴.

Okres pojawienia się żeglugi parowej²⁵ na zachodnich wodach, otwarcie Kanału Erie oraz rozszerzenie się upraw bawełny²⁶ na zachód, przyniósł Unii pięć kolejnych stanów pogranicznych. Tak pisał Grund w 1836: „Wydaje się więc, że powszechna skłonność Amerykanów by emigrować na zachodnie pustkowia w celu powiększenia swojego panowania nad przyrodą nieożywioną, jest faktycznym rezultatem drzemających w nich ekspansywnych sił, które wciąż zachęcając wszystkie klasy społeczeństwa, stale rozrzucają dużą część populacji na obrzeżach państwa, aby zdobyć tam przestrzeń dla jej rozwoju.

20 Pojęcie „internal improvement” w USA odnosiło się do licznych robót publicznych realizowanych w XIX wieku, których celem był rozwój infrastrukturalny państwa. W ramach tych programów budowano drogi, mosty, kanały, przystanie, itd. W swoim wykładzie Turner wielokrotnie odwołuje się do „internal improvement”, wskazując, że była to istotna kwestia w debacie publicznej oraz płaszczyzna konfliktu politycznego. Pojęcie to jest więc specyficzną kategorią języka amerykańskiej polityki w XIX wieku. Pojęcie przetłumaczono jako „ulepszenia wewnętrzne”, ponieważ takie tłumaczenie pojawia się już w polskim wydaniu „Historii Stanów Zjednoczonych”, zob. Tindall, G.B., Shi, D.E. (2002). *Historia Stanów Zjednoczonych* (tłumaczenie zbiorowe: Anna Bartkiewicz, Hanna Jankowska, Janusz Ruskowski). Poznań: Zysk i S-Ka (przyp. tłum.).

21 Scribner's Statistical Atlas, xxxix.

22 John Jacob Astor (1763-1848) – amerykański przedsiębiorca i multimilioner niemieckiego pochodzenia, założyciel American Fur Company. Zorganizował dwie wyprawy na północno-zachodnie wybrzeże Oceanu Spokojnego w celu założenia faktorii handlowych (przyp. tłum.).

23 Turner, Character and Influence of the Indian Trade in Wisconsin (Johns Hopkins University Studies, Series IX), pp. 61 ff.

24 Monette, „History of the Mississippi Valley”, ii; Flint, „Travels and Residence in Mississippi”, Flint, „Geography and History of the Western States”, „Abridgment of Debates of Congress”, vii, pp. 397-398, 404; Holmes, „Account of the U. S.”; Kingdom, „America and the British Colonies” (London, 1820); Grund, „Americans”, ii, chs. i, iii, vi (choć pisał w 1836 roku, już wtedy odnosił się do warunków, które pojawiły się w wyniku postępu na zachód od lat dwudziestych tegoż wieku); Peck, „Guide for Emigrants” (Boston, 1831); Darby, „Emigrants' Guide to Western and Southwestern States and Territories”; Dana, „Geographical Sketches in the Western Country”; Kinzie, „Waubun”; Keating, „Narrative of Long's Expedition”; Schoolcraft, „Discovery of the Sources of the Mississippi River”; „Travels in the Central Portions of the Mississippi Valley”. and „Lead Mines of the Missouri”; Andreas, „History of Illinois”, i, 86-99; Hurlbut, „Chicago Antiquities”; McKenney, „Tour to the Lakes”; Thomas, „Travels Through the Western Country”, etc. (Auburn, N. Y., 1819).

25 Darby, „Emigrants' Guide”, pp. 272 ff; Benton, „Abridgment of Debates”, vii, p. 397.

26 De Bow's Review, iv, p. 254; xvii, p. 428.

Ledwie co powstaje nowy stan, a ta sama siła ponownie dochodzi do głosu, dając początek kolejnej emigracji, której przeznaczeniem jest iść naprzód, aż do momentu, gdy bariery fizyczne w końcu zatrzymają ten postęp²⁷.

W połowie XIX wieku, pogranicze z ziemiami Indian stanowiła linia wyznaczona przez obecne wschodnie granice Terytorium Indiańskiego²⁸, Nebraski i Kansas²⁹. Minnesota i Wisconsin wciąż przejawiały cechy pogranicza³⁰, ale najbardziej wyjątkowym pograniczem tamtego okresu są Kalifornia, gdzie odkrycie złota wywołało nagły przyływ poszukujących przygód górników, oraz Oregon i osady w Utah³¹. Tak jak kiedyś pogranicze przeskoczyło Allegheny, tak teraz przeszło przez Wielkie Równiny i Góry Skaliste. I tak samo jak niegdyś przejście człowieka pogranicza przez Allegheny zrodziło kwestię transportu oraz wewnętrznych ulepszeń, tak teraz osadnicy spoza Gór Skalistych potrzebują środków komunikacji ze Wschodem – ich dostarczenie doprowadziło do zasiedlenia Wielkich Równin i rozwoju kolejnych form życia na pograniczu. Koleje żelazne, wraz z przyznawaniem ziemi osadnikom, były siłami przyciągającymi na Daleki Zachód coraz liczniejsze masy imigrantów. Jednocześnie armia Stanów Zjednoczonych stoczyła szereg wojen z Indianami w Minnesocie, Dakocie oraz na Terytorium Indiańskim.

Do 1880 roku obszar stałego osadnictwa dotarł do północnego Michigan, Wisconsin i Minnesoty, wzdłuż rzek Dakoty oraz w okolice Gór Czarnych, by podążyć później w górę rzek Kansas i Nebraski. Pojawienie się kopalń w Kolorado spowodowało powstanie tam odosobnionych osad, również Montana i Idaho przyjmowały osadników. Pogranicze opierało się na tamtejszych osadach górniczych oraz na ranchach Wielkich Równin. Jednak, jak zaakcentowano na początku, komisarz spisu powszechnego z 1890 roku donosił, że osady Zachodu są tam tak rozproszone, że nie można już dłużej mówić o istnieniu linii pogranicza.

W opisanych tu, przesuujących się sukcesywnie pograniczach, znajdujemy naturalne linie graniczne, które służyły do ich oznaczania oraz określały ich specyfikę, a mianowicie są to: „linia spadku”, Góry Allegheny, rzeka Missisipi, rzeka Missouri w tych jej odcinkach, których kierunek zbliża północ z południem, linia ziem jałowych pokrywająca się w przybliżeniu z dziewięćdziesiątym dziewiątym południkiem oraz Góry

27 Grund, *Americans*, II, p. 8.

28 Terytorium Indiańskie to nazwa własna wprowadzona w 1830 roku ustawą Kongresu, która definiowała rozległy obszar na zachód od Missisipi jako Terytorium Indiańskie zarezerwowane na osadnictwo Indian wysiedlonych ze wschodu i południa USA (przyp. tłum.).

29 Peck, *New Guide to the West* (Cincinnati, 1848), ch. IV; Parkman, *Oregon Trail*; Hall, *The West* (Cincinnati, 1848); Pierce, *Incidents of Western Travel*; Murray, *Travels in North America*; Lloyd, *Steamboat Directory* (Cincinnati, 1856); „Forty Days in a Western Hotel” (Chicago), in Putnam’s *Magazine*, December, 1894; Mackay, *The Western World*, II, ch. II, III; Meeker, *Life in the West*; Bogen, *German in America* (Boston, 1851); Olmstead, *Texas Journey*; Greeley, *Recollections of a Busy Life*; Schouler, *History of the United States*, V, 261–267; Peyton, *Over the Alleghanies and Across the Prairies* (London, 1870); Loughborough, *The Pacific Telegraph and Railway* (St. Louis, 1849); Whitney, *Project for a Railroad to the Pacific* (New York, 1849); Peyton, *Suggestions on Railroad Communication with the Pacific, and the Trade of China and the Indian Islands*; Benton, *Highway to the Pacific* (a speech delivered in the U. S. Senate, December 16, 1850).

30 Opisując w *The Home Missionary* życie w Wisconsin jeden z autorów oznajmia: „Pomyślcie tylko o tym, wy ludzie oświeconego Wschodu. Cóż za zaszczyt pochodzić z samych kresów cywilizacji”. Jednak jeden z misjonarzy pisze: „Za kilka lata Wisconsin nie będzie traktowane jako Zachód lub jako obrzeże cywilizacji, bardziej niż dzisiejszy zachód Nowego Yorku czy Północno-Wschodnie Ohio”, *The Home Missionary* (1850), p. 239.

31 Bancroft (H. H.), *History of California, History of Oregon, and Popular Tribunals*; Shinn, *Mining Camps*.

Skaliste. Linia spadku wyznaczała pogranicze zachodnie w siedemnastym wieku, Allegheny w osiemnastym, rzeka Missisipi była podstawą pogranicza w pierwszym ćwierćwieczu dziewiętnastego wieku, Missouri w połowie tegoż wieku (pomijając migrację do Kalifornii), a pas Gór Skalistych i pasmo ziem jałowych wyznaczają je teraz. Każde z nich zostało zdobyte w wyniku wojen z Indianami.

Pogranicze to żyzny grunt do badań porównawczych nad rozwojem społecznym

Na pograniczu atlantyckim można badać załączki procesów powtarzanych na każdym kolejnym pograniczu. Obserwujemy tu, jak dzikość przyrody gwałtownie sprowadza złożony europejski styl życia do prostoty prymitywnych warunków. To pierwsze pogranicze musiało zmierzyć się z kwestią indiańską, z kwestią rozporządzania własnością publiczną, z problemem ułożenia relacji ze starszymi osadami, a również kwestiami rozwoju organizacji politycznej oraz aktywności religijnej i edukacyjnej. Rozwiązanie tych i podobnych im kwestii na jednym pograniczu służyło za przewodnik na kolejnych pograniczach. Amerykański badacz nie musi jechać do „małych, zadbanych miasteczek Szlezwiku”³², aby znaleźć przykłady prawa kontynuacji i rozwoju. Można przecież badać genezę naszej polityki gruntowej, analizując kolonialną politykę gruntową, obserwując, jak ten system rozwijał się poprzez dostosowywanie praw do zwyczajów występujących na kolejnych pograniczach³³. Można zobaczyć, jak doświadczenie górnicze w przodujących regionach Wisconsin, Illinois i Iowy było wykorzystane przy tworzeniu prawa górniczego w Górach Skalistych³⁴ oraz jak nasza polityka wobec Indian ewoluowała w serii eksperymentów na kolejnych pograniczach. Każdy pas nowych stanów znajdował w tych starszych źródło dla swoich podstaw ustrojowych³⁵. Jak zostanie później przedstawione, każde pogranicze poczyniło podobny wkład do amerykańskiego charakteru.

Jednak oprócz tych wszystkich podobieństw, czynnik miejsca i czasu spowodował pojawienie się również istotnych różnic. Jest jasne, że pogranicze z gospodarką rolną doliny Missisipi prezentuje odmienne warunki od pogranicza górniczego Gór Skalistych. Pogranicze dostępne dzięki kolejom Pacific Railroad, podzielone kartograficznie na prostokąty, strzeżone przez armię USA oraz zasilane masą emigrantów przybywających codziennie na statkach, przesuwa się znacznie szybciej i innymi sposobami, niż pogranicze, do którego dociera tylko brzoze canoe lub juczny koń. Podczas gdy geolog śledzi cierpliwie wybrzeża starodawnych mórz, nanosząc na mapę ich lokalizację i porównując je z nowymi akwenami, pracą godną historyka byłoby wytyczyć te najróżniejsze pogranicza i ze szczegółami porównać je ze sobą. Rezultatem byłaby nie tylko bardziej rzetelna koncepcja amerykańskiego rozwoju i jego specyficznych cech, ale również bezcenny wkład w historię społeczną.

32 Tutaj Turner najprawdopodobniej odnosi się do napisanej przez historyka Johna Richarda Greena (1837-1883) „Krótkiej historii Anglii”, która została opublikowana po raz pierwszy w 1874 roku. Green w pierwszym rozdziale tej ośmiuset stronicowej pracy wskazuje, że aby badać historię angielskiej rasy, należy wyjść poza Anglię i cofnąć się do V wieku n. e. na obszar dzisiejszego Szlezwiku, gdzie według niego narodziło się pojęcie Anglii. W tym właśnie kontekście pojawia się odniesienie do „małych, zadbanych miasteczek” (*the prim little townships*) Szlezwiku, które Turner polemicznie parafrazuje wyrażając swój krytycyzm wobec „zarodkowego” pojmowania historii politycznej., zob. Green, J. R. (1902). *A short history of English people*. Londyn: The Macmillan Company (przyp. tłum).

33 Zobacz sugestywny artykuł Prof. Jesse Macy, „The Institutional Beginnings of a Western State”.

34 Shinn, Mining Camps.

35 Porównaj Thorpe, w *Annals American Academy of Political and Social Science*, September, 1891; Bryce, „American Commonwealth”, (1888), ii, p. 689.

Achille Loria, włoski ekonomista, zaleca badanie życia kolonialnego jako pomocnego w zrozumieniu etapów rozwoju europejskiego, twierdząc, że kolonialne osadnictwo jest dla nauk ekonomicznych tym, czym góra dla geologii, kiedy pozwala na rekonstrukcję starych warstw osadowych. Jak pisze Loria, „Ameryka ma klucz do historycznej zagadki, którą Europa bezskutecznie stara się rozwikłać przez wieki, ponieważ ziemia, która nie ma jeszcze historii ujawni przejrzyście jej uniwersalny bieg”. Jest w tym dużo prawdy. USA są jak wielka karta w historii społecznej człowieka. Wraz z tym jak linia po linii, z Zachodu na Wschód, odczytujemy tę kontynentalną kartę, znajdujemy zapis ewolucji społecznej. Zaczyna się od Indianina i myśliwego, by później przejść do opowieści o zanikaniu barbarzyństwa za sprawą pojawienia się handlarza – tego, który wydeptuje ścieżkę dla rozwoju cywilizacji. Następnie zagłębiamy się w roczniki opisujące wiejski etap w życiu ranczerów, dalej nadchodzi wykorzystywanie ziemi, jeszcze bez płodozmianu, by zebrać plony kukurydzy i pszenicy w słabo zaludnionych wspólnotach farmerskich. Kolejno pojawia się bardziej intensywna uprawa w liczniejszych osadach rolniczych, aż w końcu nadchodzi etap organizacji przemysłowej z miastem i systemem fabrycznym³⁶. Ta amerykańska karta jest znana badaczom danych spisowych, ale historycy zrobili z niej niewielki użytek. Szczególnie w przypadku stanów na wschodzie ta karta jest niczym palimpsest. Stan, który obecnie jest stanem przemysłowym był niegdyś obszarem intensywnego rolnictwa. Jeszcze wcześniej był tylko obszarem uprawy pszenicy, a na samym początku jego pastwiska przyciągały hodowców bydła. Dlatego Wisconsin, gdzie obecnie rozwija się przemysł, jest wciąż stanem o zróżnicowanej kulturze rolnej, chociaż dawniej było całkowicie oddane uprawie zbóż, tak jak obecnie Dakota Północna.

Każdy z tych obszarów miał wpływ na naszą historię gospodarczą i polityczną – ich ewolucja w kierunku wyższych stadiów rozwoju doprowadziła do politycznej transformacji. Ale który z historyków ustroju politycznego poczynił jakąkolwiek poważną próbę zinterpretowania faktów politycznych w świetle powyższych zjawisk społecznych i ich przekształceń?³⁷

Pogranicze atlantyckie było mieszaniną rybaków, handlarzy futer, górników, hodowców bydła i farmerów. Z wyjątkiem rybaków, każdy z przedstawicieli tych profesji wyruszył na Zachód, przyciągnięty przez nieodparte siły. Każdy przeszedł przez kontynent w następujących po sobie falach. Jeśli staniemy nad Przełęczą Cumberland³⁸, by obserwować ten pochód cywilizacji, jeden za drugim podążają: bizon, który zmierza ku źródłom solankowym, za nim Indianin, później handlarz futer i myśliwy, kolejno hodowca bydła, a następnie pierwszy farmer – tak oto przemknęło pogranicze. Jeśli staniemy na Przełęczy Południowej w Górach Skalistych³⁹ sto lat później, zobaczymy ten sam pochód, ale w większych odstępach czasowych między nadejściem każdego z wędrowców. To nierówne tempo marszu skłania nas do wyróżnienia odmiennych typów pogranicza: pogranicza

36 Porównaj „Observations on the North American Land Company”, London, 1796, pp. xv, 144; Logan, „History of Upper South Carolina”, i, pp. 149-151; Turner, „Character and Influence of Indian Trade in Wisconsin”, p. 18; Peck, „New Guide for Emigrants” (Boston, 1837), ch. iv; „Compendium Eleventh Census”, i, p. xl.

37 Na kolejnych stronach pojawiają się przykłady politycznych reperkusji związanych ze zmianą warunków gospodarczych.

38 Przełęcz położona w środkowych Appalachach, która w historii amerykańskiego osadnictwa zapisała się jako jeden z głównych szlaków wędrówki na Zachód (przyp. tłum.).

39 Podobnie jak Przełęcz Cumberland była naturalnym szlakiem przez Appalache, tak położona jeszcze dalej na zachód Przełęcz Południowa była naturalnym przejściem przez Góry Skaliste (przyp. tłum.).

handlarzy, pogranicza ranczerów, pogranicza górników oraz pogranicza farmerskiego. Kiedy kopalnie oraz zagrody dla bydła znajdowały się wciąż w pobliżu „linii spadku”, już słycać było stukot kopyt zwierząt pociągowych w zaprzęgach handlarzy podróżujących przez Allegheny, a Francuzi nad Wielkimi Jeziorami fortyfikowali swoje posterunki zaalarmowani brzoźowym kanoe brytyjskiego handlarza. Kiedy traperzy zdobyli Góry Skaliste, farmer był wciąż u ujścia Missouri.

Pogranicze handlu z Indianami

Dlaczego handlujący z Indianami przeszli tak prędko przez kontynent? Jakie były następstwa pojawienia się pogranicza handlarzy? Handel był integralną częścią odkrycia Ameryki. Normanowie, Vespucci, Verrazzano, Hudson, John Smith – wszyscy handlowali futrem. Pielgrzymi z Plymouth, gdy osiedlili się już pośród indiańskich pól kukurydzianych, w swoim pierwszym ładunku do Europy wysłali drewno i bobrowe futra. Zapiski z najróżniejszych kolonii Nowej Anglii pokazują znaczenie tego handlu dla stałej eksploracji dzikich obszarów. To, co stanowi prawdę w przypadku Nowej Anglii, jest, wydawałoby się, jeszcze bardziej oczywiste w odniesieniu do pozostałych kolonii. Wzdłuż całego wybrzeża, od Maine do Georgii, handel z Indianami podążał z biegiem rzek. Stopniowo handlarz przemieszczał się na zachód, wykorzystując stare szlaki handlu francuskiego. Rzeka Ohio, Wielkie Jeziora, Missisipi, Missouri i Platte – linie natarcia na zachód – były szlakiem handlarzy. To oni znaleźli przełęczę w Górach Skalistych i pokierowali Lewisa z Clarkiem⁴⁰, Fremonta i Bidwella⁴¹. Wyjaśnienie szybkości, z jaką handlarze podążali na zachód, jest związane z ich wpływem na społeczności indiańskie. Funkcjonowanie faktorii handlowych pozostawiło nieuzbrojone plemiona na łasce tych, które zakupiły broń palną – ten fakt, zapisany przez Irokezów krwią, spowodował, że oddalone i niepoznane jeszcze plemiona chętnie przyjmowały handlarzy. Jak pisał La Salle⁴² „dzicy troszczą się o nas, Francuzów, lepiej niż o własne dzieci, ponieważ tylko od nas mogą dostać broń i inne dobra”. To właśnie tłumaczy siłę i szybkość nadejścia handlarzy. W ten sposób dezintegrujące oddziaływanie cywilizacji wkroczyło w świat pierwotny. Każda dolina rzeczna oraz indiański szlak były niczym szczeliny prowadzące w głąb indiańskich społeczności, które w ten sposób zostały podziurawione niczym plaster miodu. Prymitywne życie indiańskie odeszło dużo wcześniej, zanim na scenie pojawili się pierwsi farmerzy. Ci drudzy zastali Indian uzbrojonych w broń palną. Pogranicze handlarzy, stopniowo osłabiając siłę Indian i ostatecznie uzależniając ich od białych, dało im jednocześnie, poprzez sprzedaż broni, większy potencjał oporu przed nadchodzącym pograniczem farmerskim. W przypadku francuskiej kolonizacji dominowało pogranicze handlarzy, natomiast angielska kolonizacja wygenerowała pogranicze farmerskie. Pomędzy tymi pograniczami występowały antagonizmy, podobnie jak między tymi dwoma nacjami. Tak markiz de Duquesne⁴³ powiedział niegdyś do Irokezów: „Nie zdajecie sobie sprawy z różnic między królem Anglii i królem Francji. Idźcie zobaczyć

40 Ale to Lewis i Clark byli pierwszymi, którzy zbadali drogę wzdłuż rzeki Missouri, aż po rzekę Kolumbię.

41 Turner wylicza tu nazwiska najbardziej znanych odkrywców – pionierów podążających na zachód kontynentu amerykańskiego: Meriwethera Lewisa (1774-1809), Williama Clarka (1770-1838), Johna Bidwella (1819-1900), Johna Fremonta (1813-1890) (przyp. tłum.).

42 René-Robert Cavalier de La Salle (1643-1687) – francuski kolonista, odkrywca delty Missisipi i badacz Ameryki Północnej (przyp. tłum.).

43 Ange Duquesne-Menneville, markiz de Duquesne (ok. 1700-1778) – gubernator Nowej Francji w latach 1752-1755 (przyp. tłum.).

forty, jakie założył nasz król, a przekonacie się, że wciąż możecie polować pod ich murami. Zostały one zlokalizowane z korzyścią dla was w miejscach, które odwiedzacie. Anglicy, przeciwnie, opuszczają miejsce, gdy brakuje zwierzyny – wraz z ich pochodem upadają lasy i gleba staje się jałowa, w konsekwencji ledwie można znaleźć materiały niezbędne, by zbudować nocne schronienie”.

Pomimo tych sprzeczności interesów handlarza i farmera, to właśnie handel z Indianami uitorował drogę cywilizacji. Szlak, którym podążały bizona, stał się szlakiem Indian, a ten stał się wkrótce „śladem”, po którym szli handlarze. Szlaki poszerzono, tworząc z nich szosy, a szosy przekształcono w płatne drogi, które później stały się fundamentem linii kolejowych. Według tego schematu powstawały koleje na Południu, Dalekim Zachodzie oraz w dominiach Kanady⁴⁴. Faktorie, do których docierały owe szlaki, zlokalizowane były na terenach indiańskich wiosek, założonych tam, gdzie pozwalała na to przyroda. Faktorie usytuowane tak, aby kontrolować system wodny kraju, z czasem przekształciły się w takie miasta jak Albany, Pittsburgh, Detroit, Chicago, St. Louis, Council Bluffs i Kansas City. W taki oto sposób cywilizacja w Ameryce podążała arteriami wyznaczonymi przez geologię, a jej prąd wciąż wzbierał, aż w końcu wąskie ścieżki kontaktów z tubylcami zostały poszerzone i splecione w złożony labirynt nowoczesnych linii handlowych. Dzikość została spenetrowana przez coraz liczniejsze linie cywilizacji, które, niczym stopniowy rozwój złożonego systemu nerwowego, oplotły dotychczas prosty i bezwładny kontynent. Jeśli ktoś miałby dociekać, dlaczego dziś jesteśmy jednym narodem, a nie zbiorem oddzielnych stanów, powinien badać zarysowaną właśnie gospodarczą i społeczną konsolidację kraju. W tym postępie od dzikości do cywilizacji znajdują się zagadnienia dla ewolucjonisty⁴⁵.

Oddziaływanie pogranicza z Indianami jako konsolidującej siły jest istotne dla naszej historii. Od końca siedemnastego wieku zwoływano różne międzykolo-nialne zgromadzenia, by podjąć kwestię indiańską oraz ustalić wspólne metody obrony. Partykularyzm był silniejszy w tych koloniach, w których pogranicze indiańskie nie istniało. To pogranicze rozciągało się wzdłuż zachodniej linii granicznej niczym łańcuch przymierzy. Indianin był powszechnym zagrożeniem wymagającym zjednoczenia w działaniu. Jednym z najślawniejszych zgromadzeń był kongres w Albany w 1754 zwołany, aby zająć się Ligą Irokeską i rozważyć plany zjednoczenia. Nawet pobieżna analiza planu zaproponowanego przez kongres ujawnia wagę pogranicza indiańskiego. Rada ogólna oraz władze wykonawcze kongresu, ogólnie rzecz biorąc, decydowały o wojnie i pokoju z Indianami, regulacjach handlowych, zakupie indiańskiej ziemi oraz tworzeniu i administrowaniu nowymi osadami, które miały być zabezpieczeniem przed Indianami. Jest oczywiste, że zjednoczeniowym tendencjom okresu Rewolucji Amerykańskiej sprzyjała wcześniejsza współpraca w wymiarze regulacji dotyczących pogranicza. W tym kontekście można wspomnieć o wciąż aktualnym znaczeniu pogranicza jako szkoły doświadczenia wojskowego, utrzymującej w pogotowiu siły oporu w obliczu agresji oraz rozwijającej wytrzymałość i krzepę człowieka pogranicza.

44 „Narrative and Critical History of America”, viii, p. 10; Sparks’ „Washington Works”, ix, pp. 303, 327; Logan, „History of Upper South Carolina”, i; McDonald, „Life of Kenton”, p. 72; Cong. Record, xxiii, p. 57.

45 Na temat wpływu handlu futrem na pojawienie się szlaków migracji zob. w artykule autora „Character and Influence of the Indian Trade in Wisconsin”.

Pogranicze ranczerów

Ze względu na ograniczenia tego odczytu nie byłoby możliwe dokładne śledzenie innych pograniczy na kontynencie. Osiemnastowieczni wędrowcy zastali zagrody dla bydła pośród pól trzcinowych oraz trawiastych pastwisk Południa, a kowboje pędzili swoje stada do Charleston, Filadelfii i Nowego Yorku⁴⁶. Pod koniec wojny z 1812 roku wędrowcy napotykali liczące tysiące sztuk stada bydła i świń pędzone z Ohio ku Pensylwanii, by zasiliły filadelfijski rynek⁴⁷. Pastwiska Wielkich Równin, wraz z ranczem i kowbojem oraz nomadycznym trybem życia, są sprawami dnia wczorajszego, ale i dzisiejszego. Doświadczenia farmerów Karoliny, pokierowały ranczami z Teksasu. Jednym z czynników sprzyjających szybkiemu rozszerzaniu się pogranicza ranczerskiego jest fakt, że na oddalonych obszarach pozbawionych udogodnień transportowych, produkt musi być dostarczany albo w małych ilościach, albo musi przetransportować się sam – hodowcy bydła mogli z łatwością doprowadzić swój produkt na rynek. Wpływ tych ogromnych rancz na późniejszą historię rolnictwa w miejscach ich lokalizacji powinien stać się przedmiotem badań.

Pogranicze farmerskie

Jeśli spojrzeć na mapy spisów powszechnych, to pokazują one nierówne przesuwanie się pogranicza farmerskiego – wysuniętym na zachód przyczółkom osadnictwa towarzyszą obszary niezagospodarowanego pustkowie. Częściowo jest to spowodowane oporem Indian, częściowo wynika z lokalizacji przełęczy i dolin rzecznych, ale działa tu także nierównomierność sił, z jaką przyciągają centra pogranicza. Spośród ważnych ośrodków przyciągania możemy wymienić żyzną i odpowiednio usytuowaną ziemię, źródła solankowe, kopalnie oraz posterunki armii.

Posterunki armii

Posterunki armii na pograniczu, których funkcją jest ochrona osadników przed Indianami, odegrały również rolę klinów otwierających drogę do terytorium Indian, stając się załącznikiem osadnictwa⁴⁸. Tu należy również zwrócić uwagę na rolę rządowych ekspedycji wojskowych i podróżniczych w określaniu granic zasiedlenia. Jednak wszystkie najważniejsze ekspedycje miały ogromny dług wobec najwcześniejszych odkrywców (*pathmakers*), indiańskich przewodników, handlarzy i traperów, francuskich podróżników, którzy stanowili nieodłączną część rządowych ekspedycji od czasów Lewisa i Clarka⁴⁹. Każda kolejna ekspedycja miała w sobie cechy poprzednich wypraw podążających na zachód.

Źródła solankowe

W interesującej monografii Victor Hehn⁵⁰ prześledził rolę soli we wczesnym rozwoju Europy oraz zaprezentował, w jaki sposób sól wpłynęła tam na granice osadnictwa i formy administracji. Podobne studium mogłoby być przeprowadzone w odniesieniu

46 Lodge, „English Colonies”, p. 152 and citations; Logan, „Hist. of Upper South Carolina”, i, p. 151.

47 Flint, „Recollections”, p. 9.

48 Zobacz Monette, „Mississippi Valley”, i, p. 344.

49 Coues, „Lewis and Clark's Expedition”, i, pp. 2, 253-259, Benton in Cong. Record, xxiii, p. 57.

50 Hehn, *Das Salz* (Berlin, 1873).

do źródeł solankowych w USA. Pierwsi osadnicy byli przywiązani do wybrzeża potrzebą dostępu do soli, bez której nie mogliby konserwować mięsa i prowadzić wygodnego życia. Biskup Spangenburg⁵¹ tak pisał w 1752 roku o kolonii, dla której szukał ziem w Północnej Karolinie: „Będą potrzebowali soli i innych artykułów pierwszej potrzeby, których nie mogą ani wyprodukować, ani wyhodować. Muszą iść albo do Charleston, które jest odległe na 300 mil... albo muszą udać się do Bolings Point w Wirginii nad dopływem rzeki James, które jest również 300 mil stąd... Mogą jeszcze iść w dół Roanoke, nie wiem, ile to mil, gdzie wydobywa się sól z rzeki Cape Fear”⁵². Te słowa mogą służyć za typowy przykład. Coroczna wyprawa na wybrzeże po sól stała się więc niezbędną. Pierwsi osadnicy każdego roku po zasiewach prowadzili swoje zaprzęgi na wybrzeże, zabierając bydło lub futra i korzeń żeń-szenia⁵³. To okazało się być ważnym źródłem wiedzy, ponieważ był to praktycznie jedyny sposób, dzięki któremu pionierzy dowiadawali się o tym, co się dzieje na Wschodzie. Lecz kiedy odkryto źródła solankowe rzek Kanwha i Holston, kiedy odkryto je w Kentucky i środkowym Nowym Jorku, Zachód stopniowo uwalniał się od zależności od wybrzeża. To poniekąd odkrycie tych źródeł pozwoliło osadnictwu przekroczyć góry.

Od momentu, w którym między pionierem a wybrzeżem pojawiły się góry, wyłonił się nowy amerykański porządek. Zachód i Wschód zaczęły tracić kontakt. Osady położone od Atlantyku do gór utrzymywały łączność z wybrzeżem i wykazywały pewne poczucie solidarności. Natomiast za górami człowiek stawał się coraz bardziej niezależny. Wschód wąsko pojmował ten amerykański pochód i prawie stracił więź z owymi ludźmi zza gór. Historia Kentucky i Tennessee jest jaskrawym świadectwem prawdziwości tego stwierdzenia. Wschód rozpoczął próby zatrzymania i ograniczenia tej zachodniej ekspansji. Choć Webster⁵⁴ mógł oświadczyć, że w jego polityce nie ma Alleghenów, to w praktyce były one jej bardzo trwałym czynnikiem.

Ziemia

Myśliwego i handlarza przyciągnęła na zachód zwierzyna, ranczer podążył tam za pastwiskami, natomiast farmer został skuszony dziewiczą ziemią rzecznych dolin i prerii. Dobre gleby powodowały stałe przesuwanie pogranicza farmerskiego. Na wczesnych etapach kolonizacji głód ziemi w Wirginii pokierował jej mieszkańców w dół rzek, do Karoliny, natomiast ludzi z Massachusetts do Pensylwanii i Nowego Jorku. Gdy ziemie na wschodnim wybrzeżu zostały zajęte, migracja przetoczyła się na zachód. Daniel Boone, wielki pogranicznik (*backwoodsman*) łączący profesję myśliwego, handlarza, hodowcy bydła, farmera i geodety, kiedy dowiedział się o urodzajności ziem w górnym biegu Yadkin, prawdopodobnie od handlarzy nawykłych tam odpoczywać w czasie wędrówki do plemion indiańskich, opuścił swój dom w Pensylwanii i ojca, by tam dotrzeć, przemierzając drogę przez Wielką Dolinę Alleghenów. Dowiadując się później o bogactwie zwierzyny i obfitych

51 Chodzi prawdopodobnie o Augusta Gottlieba Spangenberga (1704-1792) ewangelickiego biskupa Kościoła Braci Morawskich i teologa (przyp. tłum.).

52 Col. Records of N. C., v, p. 3.

53 Findley, History of the Insurrection in the Four Western Counties of Pennsylvania in the Year 1794 (Philadelphia, 1796), p. 35.

54 Chodzi tu o amerykańskiego polityka Daniela Webstera (1782-1852), który był senatorem oraz sekretarzem stanu (1841-1843; 1850-1852), gorliwym zwolennikiem amerykańskiej unii federalnej oraz nacjonalizmu amerykańskiego – w swoich słynnych przemówieniach podkreślał, że nie jest człowiekiem z Massachusetts, ale Amerykaninem (przyp. tłum.).

pastwiskach Kentucky, utorował tam drogę innym farmerom. Stamtąd udał się na pogranicze Missouri, gdzie jego domostwo było przez długi czas centralnym punktem pogranicza. Tutaj jeszcze raz otworzył wrota dla cywilizacji, znajdując pokłady soli, wytyczając szlaki i zdobywając ziemię. Jego syn był wśród pierwszych traperów przekraczających Góry Skaliste, a towarzysze mieli być założycielami pierwszego obozu w dzisiejszym Denver. Jego wnuk, pułkownik A. J. Boone, był wpływową postacią wśród Indian z Gór Skalistych i został mianowany przedstawicielem rządu. Matka Kita Carsona⁵⁵ pochodziła z rodziny Boonów⁵⁶. Dlatego ta rodzina jest typowym przykładem pochodzenia pograniczników na zachód.

Jeśli chodzi o farmerów, to ich nadejście następowało w kilku odrębnych, specyficznych falach. W opublikowanym w 1837 roku w Bostonie *New Guide to the West*⁵⁷ Johna Pecka pojawia się ten sugestywny ustęp:

Ogólnie ujmując, do wszystkich zachodnich kolonii napłynęły trzy kategorie ludzi, jedna po drugiej niczym fale oceanu. Najpierw pojawia się pionier – przetrwanie jego rodziny zależy głównie od naturalnego wzrostu roślinności, nazywanego „uprawą” oraz zdobyczy myśliwskich. Jego narzędzia rolnicze są prymitywne, w większości własnego wyrobu, a wysiłek skierowany na zbiory kukurydzy oraz uprawę w przydomowym ogródku. Ten ostatni jest zwykłym poletkiem, gdzie rośnie kapusta, fasola, kukurydza do prażenia, ogórki i ziemniaki. Drewniana chata, a sporadycznie stajnia, magazyn na kukurydzę oraz pole na dwanaście akrów, ogrodzone płotem z ociosanego drewna, wystarczają, by zająć ziemię. Jest nieistotne, czy kiedykolwiek stanie się jej właścicielem. Póki co jest tym, który ją zajmuje, nie płaci czynszu i czuje się tak niezależny jak „szlachcic na zagrodzie”. Z koniem, krową i jednym czy dwoma knurami, wdzierą się w las ze swoją rodziną i staje się założycielem nowego hrabstwa, a być może stanu. Buduje swoją chatę, gromadzi wokół siebie kilka innych rodzin o podobnych zwyczajach i gustach, a później zamieszkuje teren do momentu, w którym zostaje on w pewnym stopniu opanowany, a polowania stają się mniej niebezpieczne lub, co zdarza się znacznie częściej, w którym sąsiedzi zaczynają się tłoczyć wokoło, a drogi, mosty i nowe uprawy denerwują go, pozbawionego własnej przestrzeni. Prawo pierwokupu pozwala mu pozbyć się swojej chaty i pola kukurydzianego na rzecz kolejnej kategorii emigrantów, a następnie, używając jego własnych słów, „próbuję szczęścia”, „zmywa się, by zdobywać świat” lub migruje do Arkansas czy Teksasu, aby jeszcze raz przebyć ten sam etap. Następna kategoria emigrantów nabywa ziemię, dodaje poletko do poletka, buduje szosy, przerzuca prowizoryczne mosty nad potokami, wznosi domy z ociosanego drewna ze szklanymi oknami i ceglanych lub kamiennymi kominami, czasami zajmuje się sadownictwem, budową młynów, szkół i gmachów sądowych etc., tworząc proste, oszczędne, cywilizowane życie. Nadchodzi następna fala. To ludzie kapitału i przedsiębiorczości wykupujący własność od osadników fali poprzedniej, którzy wykorzystują swoje wzbogacenie, by iść dalej i stać się również ludźmi kapitału i interesów. Mała wieś zmienia się w przestronne miasteczko lub miasto, gdzie można zobaczyć okazałe ceglane gmachy, college, kościoły, rozległe pola, sady i ogrody.

55 Christopher Kit Carson (1809-1868) – amerykański podróżnik, generał, uczestnik wojny secesyjnej (przyp. tłum.).

56 Hale, „Daniel Boone” (pamflet).

57 Pełna nazwa tego przewodnika, której Turner nie podaje, to *New Guide for Emigrants to the West*, czyli „Nowy przewodnik dla emigrujących na Zachód” (przyp. tłum.).

Sukna, jedwabie, włoskie plecionki, krepy oraz wszystkie inne wytworności, luksusy, elegancje, mody i zachcianki cieszą się wzięciem. Tak oto fala za falą przetacza się na zachód, ale prawdziwe Eldorado dopiero czeka. Część przedstawicieli dwóch pierwszych kategorii pozostaje na miejscu, pośród powszechnej migracji pozostałych, polepszają swoje warunki bytu i umacniają zwyczaje, urastając z czasem do rangi społeczeństwa. Autor dużo podróżował wraz z pierwszą falą – prawdziwymi pionierami. Żył przez wiele lat w kontakcie z przedstawicielami drugiej fali. Obecnie trzecia fala zalewa duże obszary Indiany, Illinois i Missouri. Migracja stała się niemal zwyczajem na Zachodzie. Można spotkać setki mężczyzn, poniżej pięćdziesiątego roku życia, którzy osiedlili się po raz czwarty, piąty czy szósty w nowym miejscu. Wyprzedać dobytek i przenieść się kilkaset mil, to element różnorodności życia na pograniczu i jego zwyczajów⁵⁸.

Pomijając tych z pierwszych farmerów, którzy przenoszą się tylko ze względu na zamiłowanie do przygody, motywy migracji farmerów poszukujących raczej stabilizacji są łatwe do zrozumienia. Oczywiście osadnicy byli przyciągani przez tanią ziemię pogranicza, co silnie odczuwali również miejscowi farmerzy. Z roku na rok farmerzy żyjący na ziemi, dającej, bez zastosowania płodozmianu, coraz niższe plony, mieli przed sobą perspektywę zakupu dziewiczej ziemi pogranicza za symboliczną cenę. Powiększanie się rodziny wymagało uprawy większego areału ziemi, a ta była kosztowna. Perspektywa niewyczerpanej, taniej i łatwej w uprawie ziemi na prerii, zmuszały farmera albo do podróży na zachód, aby zajmować ziemię na nowym pograniczu, albo do zastosowania bardziej intensywnych metod uprawy. Dlatego spis powszechny z 1890 roku pokazuje, że w wielu hrabstwach na Północnym Zachodzie nastąpił całkowity lub względny spadek liczby ludności. Te stany wypychają farmerów na pogranicze równin i same stają się terenem intensywnych upraw oraz przemysłu. Dziesięć lat temu w Ohio nastąpił ten sam proces zmian. W ten sposób popyt na ziemię i uwielbienie wolności, jaką daje dzikie pustkowia, popychały pogranicze wciąż do przodu.

Po tym ogólnym zarysie różnych rodzajów pogranicza oraz charakterystycznych dla nich sposobów przesuwania się, możemy teraz podjąć zagadnienie jego wpływu na Wschód oraz na Stary Kontynent. Ze względu na ograniczony czas mogę sobie tylko pozwolić na zwięzłe wyliczenie niektórych najbardziej znaczących oddziaływań.

Narodowość wieloetniczna

Po pierwsze, zauważmy, że pogranicze sprzyjało formowaniu się narodu wieloetnicznego (*composite nationality*). Wybrzeże wschodnie było przede wszystkim angielskie, ale kolejne fale europejskiej imigracji rozlały się na obszarach wolnej ziemi. Tak działo się od wczesnych etapów kolonizacji. Irlandzcy Szkoci oraz Niemcy z Palatynatu czy „Niemcy pensylwańscy” stali się wkrótce dominującym elementem w strukturze etnicznej pogranicza kolonialnego. Wraz z tymi nacjami pojawili się uwolnieni od dawnej służby niegdysiejsi służący, czyli inaczej wyzwolenicy, którzy wraz z zakończeniem terminu służby powędrowali na pogranicze. Gubernator Spotswood z Virginii tak pisał w 1717: „Mieszkańcy naszych pograniczy wywodzą się najogólniej spośród ludzi, którzy przyjechali

⁵⁸ Porównaj Baily, „Tour in the Unsettled Parts of North America” (London, 1856), pp. 217-219, gdzie podobna analiza została przedstawiona dla roku 1796, zobacz także Collot, „Journey in North America” (Paris, 1826), p. 109 „Observations on the North American Land Company” (London, 1796), pp. xv, 144; Logan, „History of Upper South Carolina”.

tutaj jako służący i, gdy zakończył się okres ich służby, osiedlili się tam, gdzie była ziemia do wzięcia, która z łatwością dałaby plony niezbędne do życia”⁵⁹. Ogólnie rzecz ujmując, owi wyzwolenicy nie byli angielskiego pochodzenia. W tyglu pogranicza imigranci byli amerykanizowani, wyzwalani i stopieni w mieszankę rasową, która nie była angielska ani pod względem narodowości, ani pod względem innych cech. Ten proces trwa od wczesnych etapów migracji, aż po dziś dzień. Burke i inni pisarze w połowie osiemnastego wieku wyrażali obawy, że Pensylwania⁶⁰ jest „zagrożona niebezpieczeństwem przekształcenia się w całkowicie obcą pod względem języka, sposobów zachowań i być może nawet skłonności”. Na pograniczu Południa niemiecki i szkocko-irlandzki żywioł był tylko trochę słabszy. W połowie tegoż wieku niemiecki żywioł w Wisconsin był już tak znaczący, że czołowi publicyści mówili o stworzeniu państwa niemieckiego poza Unią poprzez większe skoncentrowanie ich niemieckiej kolonizacji⁶¹. Takie przykłady uczą nas, żeby wystrzegać się błędnego przekonania, według którego posługiwanie się w Ameryce wspólną angielską mową oznacza również angielskie pochodzenie jej mieszkańców.

Niezależność gospodarcza

Przesuwanie się pogranicza zmniejszyło również naszą zależność od Anglii. Wybrzeże, szczególnie jego południowa część, pozbawione było zdywersyfikowanego przemysłu, utrzymując zależności od licznych towarów z Anglii. Południe zależne było nawet od żywności z kolonii Północy. Gubernator Glenn⁶² z Południowej Karoliny pisał o tym w połowie osiemnastego wieku: „Taki był nasz handel z Nowym Jorkiem i Filadelfią – trzeba było zebrać pieniądze, by płacić za wytwarzane tam chleb, mleko, piwo, szynkę, boczek i inne rzeczy, płacić za wszystko co teraz, z wyjątkiem piwa, zaczynają dostarczać nam nasze miasteczka zasiedlone przez bardzo pracowitych i dobrze prosperujących Niemców. To oczywiście zmniejsza wielkość transportowanego towaru oraz naszego handlu, ale jest dla nas korzystne”⁶³. W niedługim czasie pogranicze stworzyło zapotrzebowanie na kupców. Wraz z tym jak oddalało się od wybrzeża, Anglii było coraz trudniej dostarczać swoje towary bezpośrednio do konsumenta i transportować plony, co na pewien czas otworzyło drogę do rozwoju bardziej urozmaiconego rolnictwa. Wpływ tej fazy funkcjonowania pogranicza na północne obszary jest widoczny, gdy uświadomimy sobie, jak przesuwanie się pogranicza skłoniło takie miasta wybrzeża jak Boston, Nowy Jork i Baltimore do zaangażowania się w rywalizację o „powiększający się i cenny handel wzrastającego imperium”, jak określił go Waszyngton.

Wpływ na ustawodawstwo ogólnokrajowe

Ustawodawstwo, które najbardziej wzmocniło kompetencje rządu narodowego oraz odgrywało najważniejszą rolę w jego działalności, było uwarunkowane dynamiką pogranicza. Autorzy dyskutowali zagadnienia ceł, ziemi i wewnętrznych ulepszeń, jako uzupełniające wobec kwestii niewolnictwa. Jednak jeśli spojrzeć właściwie na historię

59 „Spotswood Papers”, in Collections of Virginia Historical Society, i, ii.

60 [Burke], „European Settlements” (1765 ed.), ii p. 200.

61 Everest, in „Wisconsin Historical Collections”, xii, pp. 7 ff.

62 James Glenn (1701-1777) – gubernator Karoliny Południowej w latach 1738-1756 (przyp. tłum.).

63 Weston, „Documents connected with History of South Carolina”, s. 61.

Ameryki, to kwestia niewolnictwa ma charakter incydentalny. Stała się bardzo ważnym, ale nie jedynym zagadnieniem dopiero od połowy tego wieku, aż do zakończenia wojny secesyjnej. Dlatego nie jest zasadne, aby dr von Holst (by podać jeden przykład) w swojej pracy *Constitutional History of the United States* poświęcił naszej historii konstytucyjnej, w jej przełomowym okresie do 1828 roku, tylko jeden tom, przeznaczając jednocześnie sześć tomów głównie na historię niewolnictwa od 1828 do 1861 roku. Rozwój nacjonalizmu i ewolucja amerykańskich instytucji politycznych były zależne od przesuwającego się coraz dalej pogranicza. Nawet tak niedawno Rhodes⁶⁴, w swojej *History of the United States since the Compromise of 1850*, potraktował ustawodawstwo uwarunkowane pochodem na zachód jako nieistotne dla walki z niewolnictwem.

Jest to błędna perspektywa. Pionierzy potrzebowali przecież dóbr wybrzeża i w ten sposób rozpoczął się wielki ciąg prawodawstwa w kwestii wewnętrznych ulepszeń i kolei żelaznych, które były ważnym czynnikiem narodotwórczym. Tych problemów dotyczyły wielkie debaty, podczas których dyskutowano ważne konstytucyjne kwestie. Podczas głosowań pojawiły się wyraźne partykularyzmy grupowe, ogromnie ważne dla historyka. Wraz z marszem narodu na zachód coraz częściej dochodziło do elastycznej interpretacji (*loose construction*)⁶⁵ zapisów konstytucyjnych⁶⁶. Zachód nie był zadowolony z nadejścia industrializacji, wkrótce jednak, w atmosferze sprzeciwu wobec zastępowania farm fabrykami, pod przywództwem Henry'ego Claya⁶⁷ – „Gwiazdy Zachodu” – wprowadzono cła protekcyjne. Kolejnym istotnym przedmiotem prawodawstwa ogólnokrajowego, gdzie dużą rolę odgrywało pogranicze, była kwestia rozporządzenia ziemią państwową.

Własność publiczna

Własność publiczna miała ogromny wpływ na powstanie i rozwój rządu narodowego. Wyniki rywalizacji między stanami z ziemią (*landed states*) i bez ziemi (*landless states*)⁶⁸ oraz Rozporządzenie z 1787 roku⁶⁹ nie wymagają tu komentarza⁷⁰. Pod względem administracyjnym pogranicze wymagało ważnych oraz dynamicznych działań rządu federalnego. Nabycie Luizjany było przypuszczalnie konstytucyjnym punktem przełomowym w historii republiki, ponieważ pozwoliło na nowy wymiar legislacji federalnej oraz doprowadziło do upadku polityki dosłownego stosowania przepisów konstytucyjnych

64 James Ford Rhodes (1848-1927) – amerykański przemysłowiec i historyk, autor ośmiotomowej *Historii Stanów Zjednoczonych od 1850 roku* (przyp. tłum.).

65 Pojęcie „loose construction” w amerykańskiej debacie konstytucyjnej odnosi się do bardziej otwartej i uznaniowej interpretacji przepisów konstytucji amerykańskiej – postawy charakterystycznej dla zwolenników wzmocnienia władzy federalnej. Jej przeciwieństwem jest „strict construction” oznaczająca postulat dosłownego interpretowania konstytucji (przyp. tłum.).

66 Zobacz, na przykład, przemówienie Claya w Izbie Reprezentatów, 30. stycznia 1824.

67 Henry Clay (1777-1852) – amerykański polityk, sekretarz stanu w latach 1825-1829 (przyp. tłum.).

68 Ten podział dotyczy roszczeń terytorialnych pierwszych trzynastu stanów, które do lat osiemdziesiątych XVIII wieku dzieliły się na siedem stanów. Ich pierwotne statuty dawały im prawo do ziem na zachód od Appalachów oraz na sześć stanów, których granice były wyraźnie określone i nie miały praw do roszczeń terytorialnych (przyp. tłum.).

69 Chodzi tu o rozporządzenie, którym Kongres Konfederacji ustanowił swoją władzę rządową nad terytoriami północno-zachodnimi oraz określił zasady przyjmowania nowych stanów do Unii, gwarantując im takie same prawa jak te posiadane przez pierwsze trzynaście stanów będących fundamentem republiki (przyp. tłum.).

70 Zobacz doskonałą monografię profesora H. B. Adamsa, „Maryland's influence on the Land Cessions”; a także President Welling, w: *Papers American Historical Association*, iii, p. 411.

(*policy of strict construction*). Nabycie to było podyktowane potrzebami i wymogami pogranicza. Wraz z włączaniem kolejnych stanów pogranicznych do Unii, władza federalna była wzmacniana. Zwrócił na to uwagę Lucius Lamar⁷¹ w przemówieniu z okazji odsłonięcia pomnika Johna Calhouna: „w 1789 roku to stany tworzyły rząd federalny podczas gdy w 1861 roku to rząd federalny był twórcą większości stanów”.

Jeśli spojrzymy na własność publiczną z perspektywy sprzedaży i rozporządzania ziemią państwową, znów stajemy w obliczu kwestii pogranicza. Polityka gruntowa Stanów Zjednoczonych jest całkowicie odmienna od europejskiego systemu administracji wspartej na metodzie naukowej (*scientific administration*). Wysiłki mające uczynić tę własność źródłem dochodów państwowych i niedostępną emigrantom tak, aby ograniczyć wielkość obszaru osadnictwa, były daremne. Zazdrość i obawy Wschodu okazały się bezsilne w obliczu dążeń ludzi pogranicza. Jak przyznał John Quincy Adams: „Mój własny system zarządzania, który miał uczynić z narodowej własności źródło niewyczerpanych funduszy dla postępujących i niekończących się wewnętrznych ulepszeń, upadł.” Przyczyna jest oczywista – system zarządzania ziemią nie był zgodny z oczekiwaniami Zachodu, a Zachód chciał ziemi. Adams opisuje sytuację w sposób następujący: „Właściciele niewolników z Południa zapewnili sobie współpracę ze strony zachodnich terytoriów łapówką w formie ziem zachodnich, rezygnując na korzyść nowych stanów na Zachodzie z własnej części własności publicznej i wspierając ich w dążeniu do przejęcia całej ziemi we własne ręce. Twórcą tego systemu był Thomas H. Benton⁷², który wprowadził go, by zastąpić tzw. system amerykański Henrygo Claya i jednocześnie pozbawić Claya roli czołowego męża stanu na Zachodzie. Clay, w wyniku kompromisu z Calhounem na rzecz cel protekcyjnych, porzucił swój system. Jednocześnie zaproponował plan dystrybucji dochodów ze sprzedaży ziemi państwowej między wszystkie stany Unii. Jego projekt w tej sprawie przeszedł przez obie izby Kongresu, ale został zawetowany przez prezydenta Jacksona, który w swoim corocznym orędziu w grudniu 1832 roku oficjalnie zarekomendował, że wszystkie ziemie państwowe powinny zostać bezpłatnie przekazane pionierom oraz stanom, w których są zlokalizowane”⁷³.

Oto co powiedział Henry Clay: „Żadna z kwestii, które stawiane były przed obecnym, a może także każdym wcześniejszym Kongresem, nie miała większej wagi niż sprawa ziemi państwowej”. Jeśli rozważamy daleko idący wpływ polityki gruntowej rządu na polityczne, gospodarcze i społeczne aspekty życia amerykańskiego, jesteśmy skłonni się z nim zgodzić. Należy jednak pamiętać, że prawo w tym zakresie powstawało w ramach określonych przez wpływ pogranicza oraz pod przewodnictwem mężów stanu z Zachodu takich jak Benton i Jackson⁷⁴. Jak zauważył senator Scott⁷⁵ z Indiany w 1841 roku: „Prawo pierwokupu jest dla mnie tylko usankcjonowaniem prawa zwyczajowego osadników”.

71 Lucius Quintus Cincinnatus Lamar II (1825-1893) – amerykański polityk i prawnik, senator stanu Mississippi (przyp. tłum.).

72 Thomas Hart Benton (1782-1858) – amerykański senator z Missouri w latach 1821-1851, zwolennik ekspansji na zachód kontynentu (przyp. tłum.).

73 Adams' Memoirs, ix, pp. 247, 248.

74 Andrew Jackson (1767-1845) – siódmy prezydent USA (przyp. tłum.).

75 Tutaj prawdopodobnie Turner ma na myśli senatora Olivera Smitha (1794-1859), który wygłosił w 1841 roku przed Kongresem przemówienie „w kwestii ziemi”. Smith był przewodniczącym Komisji ds. Ziem Państwowych (przyp. tłum.).

Narodotwórcze inklinacje pogranicza

Można stwierdzić, że ustawodawstwo w zakresie ziemi, ceł i tzw. wewnętrznych ulepszeń – amerykański system na rzecz budowania narodu wspierany przez partię Wigów – były uwarunkowane potrzebami i ideami, jakie narodziły się na pograniczu. Jednak pogranicze nie działało przeciwko sekcjonalizmowi⁷⁶ wybrzeża tylko na poziomie działań legislacyjnych. Również ekonomiczne i społeczne charakterystyki pogranicza były barierą dla sekcjonalizmu. Ludzie pogranicza mieli więcej cech wspólnych z Regionem Środkowym (*Middle Region*)⁷⁷, niż ze wszystkimi pozostałymi. Pensylwania była wylęgarnią migracji na pogranicze i chociaż dostarczyła osadników przemierzających Wielkie Doliny w południowym kierunku zachodniej Wirginii i obu Karolin, to jednak wciąż organizacja gospodarcza tych pograniczników Południa pozostawała bliższa społeczeństwu Regionu Środkowego, niż ludziom Południa przyływowego (*tide-water*)⁷⁸, które wkrótce zaczęło rozprzestrzeniać swój typ rozwoju gospodarczego na całym Południu.

Region Środkowy, do którego przybywano przez port w Nowym Jorku, był szeroko otwarty na całą Europę. Przyływowe Południe uosabiało zaś typowych Anglików, z domieszką ciepłego klimatu i niewolnictwa, żyjących jak baronowie na wielkich plantacjach. Z kolei w Nowej Anglii dominował typowy angielski ruch religijny – purytanizm. Region Środkowy był mniej angielski niż pozostałe obszary. Charakteryzował się mieszkanką narodowości, zróżnicowanym społeczeństwem, mieszanymi formami organizacji samorządowej miast i hrabstw, różnorodną gospodarką oraz funkcjonowaniem licznych sekt religijnych. Krótko mówiąc, był to pomost między Nową Anglią a Południem oraz między Wschodem a Zachodem. Reprezentował wieloetniczny naród, który dziś charakteryzuje USA oraz mieszaninę, innych niż angielskie, wspólnot zamieszkujących doliny i małe osady, będąc odzwierciedleniem mapy Europy w jej całej różnorodności. Był to region demokratyczny i bez tendencji do podziałów, być może nawet narodowy – „łagodny, tolerancyjny i zadowolony” – mocno ustabilizowany materialną prosperitą. Był typowy dla współczesnych Stanów Zjednoczonych. Był mniej sekcjonalny, nie tylko dlatego, że znajdował się między Północą a Południem, ale również dlatego, że nie posiadał barier oddzielających jego pogranicze od centrum oraz dysponował systemem komunikacyjnym szlaków wodnych. Region Środkowy pośredniczył między Wschodem a Zachodem i między Północą a Południem, dlatego stał się ostoją amerykańskości. Nawet mieszkańiec Nowej Anglii, oddzielony od pogranicza Regionem Środkowym, zatrzymując się w Nowym Jorku czy Pensylwanii podczas podróży na zachód, rewidował swoje radykalne poglądy na temat sekcjonalizmu⁷⁹.

Rozprzestrzenianie się upraw bawełny w głąb Południa doprowadziło ostatecznie do zaniku różnic między regionem „przyływowym” a pozostałymi częściami stanów

76 Pojęcie sekcjonalizmu w kontekście historii amerykańskiej odnosi się do rywalizacji między makroregionami w USA oraz związanego z tym partykularyzmu makroregionalnego, któremu towarzyszyło dążenie do wzmocnienia własnej autonomii kosztem kompetencji rządu federalnego (przyj. tłum.).

77 Poprzez Region Środkowy Turner rozumie tu środkowe stany wschodniego wybrzeża położone między Nową Anglią na północy a stanami południa atlantyckiego. Obecnie w skład regionu zazwyczaj wlicza się: Pensylwanię, Nowy Jork, New Jersey, Maryland, Delaware, Washington D.C., Wirginię i Wirginię Zachodnią (przyj. tłum.).

78 Tak zwany „tidewater region” to obszar wybrzeża atlantyckiego położony we wschodniej części Wirginii oraz Karoliny Północnej (przyj. tłum.).

79 Artykuł autora w *The Aegis* (Madison, Wis.), November 4, 1892.

południowych, prowadząc do zakotwiczenia interesów Południa w niewolnictwie. Zanim ten proces ujawnił swoje rezultaty, mieszkańcy zachodnich części regionu, które były podobne do Pensylwanii pod względem etnicznym, społecznym i gospodarczym, wykazywali skłonność do odejścia od wiary ojców i poparcia nacjonalizmu oraz ustawodawstwa na rzecz wewnętrznych ulepszeń. Podczas konwencji w Wirginii w latach 1829-1830, powołanej, aby zmienić konstytucję, pan Leigh⁸⁰ z Chesterfield, oświadczył:

Jedną z podstawowych przyczyn niezadowolenia, które doprowadziło do tej konwencji, przyczyną, która miała największy wpływ na przewyższenie naszej czci dla pracy naszych ojców, która nauczyła nas lekceważyć opinie Henryego, Masona i Pendeltona, która odzwyczaiła nas od czci dla ustanowionych władz stanowych, jest arogancka namiętność dla wewnętrznych ulepszeń. Mówię to z pełną świadomością, ponieważ jest mi to otwarcie i nieustannie oznajmiane przez dżentelmenów z Zachodu. I niech dżentelmen z Albemarle, Pan Gordon, wie, że następnym zasadniczym celem tych, którzy zapoczątkowali ową rewolucję jest obalenie doktryny praw stanowych, której Virginia jest podstawowym filarem, oraz zniesienie przeszkód ustanowionych przez nią przeciw interwencji rządu federalnego w imię wewnętrznych ulepszeń, poprzez zmiany w prawie pozwalające, aby również Wirginia została podpięta do federalnego wozu.

To właśnie ta tendencja Zachodu do budowania ponadstanowego narodu przekształciła demokrację Jeffersona w narodowy republikanizm Monroe'a i demokrację Andrew Jacksona. Zachód czasu wojny z 1812 roku, Zachód Claya, Bentona, Harrisona⁸¹ i Andrew Jacksona, odcięty przez Region Środkowy i góry od obszarów wybrzeża, wyrażał własną solidarność z ideą budowania ogólnokrajowego narodu⁸². Północ i Południe zwały się w jeden naród na fali przyływu „matki rzek” – Missisipi. Migracja międzystanowa trwała nieprzerwanie, stając się procesem owocnego przenikania się idei i instytucji. Zażarta walka poszczególnych makroregionów (*sections*) wokół niewolnictwa na pograniczu zachodnim nie osłabia prawdziwości tego stwierdzenia, a raczej go dowodzi. Niewolnictwo było nieustanną kwestią sekcjonalizmu, ale na Zachodzie nie mogłoby pozostać problemem sekcjonalnym. To jeden z największych ludzi pogranicza powiedział: „Wierzę, że ten Rząd nie może trwać wiecznie w połowie niewolniczy, a w połowie wolny. Wkrótce będzie on w całości albo jednym, albo drugim”⁸³. Nic tak nie sprzyja nacjonalizmowi jak wzajemne kontakty między członkami narodu. Mobilność populacji jest śmiercią dla lokalizmu, a zachodnie pogranicze wpływało nieodparcie na przemieszczanie się ludności. Ten efekt sięgał głęboko, od pogranicza do atlantyckiego wybrzeża, a nawet do Starego Świata.

Rozwój demokracji

Najważniejszą rolę pogranicze odegrało jednak w krzewieniu demokracji, zarówno tutaj, jak i w Europie. Jak już wskazano, pogranicze prowadzi do rozwoju indywidualizmu.

80 William Leigh (1783-1871) – amerykański prawnik i sędzia. Pochodził z Chesterfield, jednak na konwencji w Wirginii był reprezentantem hrabstwa Halifax, gdzie pracował jako sędzia (przyp. tłum.).

81 William Henry Harrison (1773-1841) – amerykański polityk i wojskowy, uczestnik walk z Indianami, dziewiąty prezydent USA (przyp. tłum.).

82 Porównaj Roosevelt, Thomas Benton, ch. i.

83 Chodzi tu o przemówienie Abrahama Lincolna z 1858 roku wygłoszone w Springfield w Illinois (przyp. tłum.).

Złożone społeczeństwo zostaje rzucone, za sprawą dzikiej przyrody, w pewien rodzaj prymitywnej organizacji opartej na rodzinie. Ta tendencja ma charakter antyspołeczny. Wytwarza postawę niechętną wobec kontroli, a w szczególności wobec jakiegokolwiek formy bezpośredniej kontroli. Dlatego poborca podatkowy jest postrzegany jako symbol represji. Profesor Osgood⁸⁴, w trafnym artykule⁸⁵, wskazał, że warunki pograniczne dominujące w koloniach są ważnymi czynnikami wyjaśniającymi rewolucję amerykańską, ponieważ indywidualna wolność była tam czasem mylona z brakiem jakiegokolwiek efektywnej władzy. Te same warunki pomagają wyjaśnić trudność w ustanowieniu silnego rządu w okresie konfederacji. Indywidualizm pogranicza od samego początku sprzyjał demokracji. Stany pogranicza, które wstąpiły do Unii w pierwszym ćwierćwieczu jej funkcjonowania, wniosły demokratyczne prawa wyborcze i miały niezwykle istotny wpływ na starsze stany wciąż przyciągając ich mieszkańców. Najważniejsze stało się poszerzenie praw wyborczych. To zachodni Nowy York wymusił rozszerzenie prawa głosu podczas konwencji konstytucyjnej tego stanu w 1821 roku i to zachodnia Wirginia zmusiła swój region przyływowy, aby wprowadzić bardziej liberalne prawa wyborcze w konstytucji z 1830 roku i przyznać obszarom pogranicza bardziej proporcjonalną reprezentację w stosunku do arystokracji regionu przyływowego. Rozwój demokracji jako rzeczywistej siły narodu nastąpił wraz z przewagą sił zachodnich w czasach Jacksona i Williama Henry'ego Harrisona, oznaczając triumf pogranicza – ze wszystkimi jego dobrymi i złymi stronami⁸⁶. Interesującym przykładem klimatu demokracji pogranicza w 1830 roku jest debata z przywołanej już konwencji w Wirginii. Przedstawiciel zachodniej Wirginii oświadczył:

Ależ proszę Pana, to nie wzrost ludności na Zachodzie jest tym, czego ten gentleman powinien się obawiać, ale energia jakiej tamtym emigrantom udziela górskie powietrze i zachodnie zwyczaje. Podlegają tam regeneracji, mam na myśli, szanowny Panie, regenerację polityczną. Wkrótce stają się politykami praktyki (*working politicians*), a różnica, proszę Pana, między gadającym (*talking*) a praktycznym politykiem jest ogromna. Stare dominium przez długi czas słynęło z wydawania wielkich oratorów, najteńszych metafizyków polityki, mężczyzn, którzy potrafią dzielić włos na czworo we wszystkich zawitych kwestiach ekonomii politycznej. Jednak w domu, lub kiedy wrócą z Kongresu, mają murzynów wachlujących im do snu. Natomiast polityk z Pensylwanii, Nowego Yorku, Ohio czy zachodniej Wirginii ma tę przewagę, że kiedy wraca do domu, zdejmuje płaszcz i chwyta za pług. To daje mu, proszę Pana, krzepę oraz siłę, utrzymując jego republikańskie zasady czyste i bez skazy.

Tak długo jak istnieje wolna ziemia, tak długo istnieją możliwości życia w dostatku, a władza ekonomiczna zabezpiecza władzę polityczną. Ale demokracja zrodzona z ziemi, silna w egoizm i indywidualizm, nietolerancyjna wobec funkcjonowania administracji i edukacji oraz wypychająca swą indywidualną wolność poza granice umiarkowania, ma nie tylko zalety, ale i wady. Ameryka pozwoliła na rozluźnienie pod względem spraw rządzenia, co doprowadziło do powstania systemu łupów oraz innych wad wynikających z braku

84 Herbert L. Osgood (1855-1918) – amerykański historyk, badacz kolonialnej historii Ameryki, profesor Uniwersytetu Columbia (przyp. tłum.).

85 *Political Science Quarterly*, ii, p. 457. Porównaj Sumner, „Alexander Hamilton”, chs. ii-vii.

86 Porównaj Wilson, „Division and Reunion”, pp. 15, 24.

wysokiego poziomu ducha obywatelskiego. W tym kontekście można również zauważyć wpływ warunków pogranicza na przyzwolenie na rozprężenie zasad biznesowych, inflację papierowej waluty oraz dziką bankowość (*wild-cat banking*). Pogranicze kolonialne oraz okresu rewolucji było regionem, z którego pochodziło wiele z najgorszych rodzajów waluty⁸⁷. To zjawisko powtórzyło się na pograniczu zachodnim podczas wojny z 1812 roku, a w okresie kryzysu z 1837 roku, spekulacja i dzika bankowość pojawiły się w nowym pasie pogranicza kolejnej warstwy zachodnich stanów. Tak więc każdy z okresów rozluźnionych zasad finansowych jest związany z okresami pojawienia się nowego kręgu wspólnot przygranicznych i dotyczy przede wszystkim obszarów owych następujących po sobie pograniczy. Ostatnia agitacja populistów jest tu jednym z przykładów. Wiele ze stanów, które teraz odmawiają związków z doktryną populistów, same kiedyś odwoływały się do tych idei, na wczesnym etapie swojego rozwoju⁸⁸. Trudno zresztą oczekiwać od prymitywnych form organizacji społecznej zrozumienia dla złożoności interesów biznesowych, charakterystycznych dla rozwiniętego społeczeństwa. Ciągłe powtarzanie się agitacji na rzecz pieniądza papierowego jest kolejnym dowodem na to, że pogranicze może być wyodrębnione i badane jako ważny czynnik w amerykańskiej historii⁸⁹.

Próby kontrolowania i regulacji pogranicza

Wschód zawsze obawiał się następstw nieuregulowanego przesuwania się pogranicza i próbował je kontrolować oraz kierować nim. Angielskie władze chciały kontrolować osadnictwo u źródeł rzek wpływających do Atlantyku i pozwolić „dzikusom cieszyć się ich pustyniami w spokoju, ażeby handel futrami nie osłabł”. Wywołało to wspaniałą sprzeciw Burke’a:

Jeśli wstrzymacie swoje zezwolenie, jaka byłaby konsekwencja? Ludzie zajmowaliby ziemię bez zezwolenia. Już zajmują wiele miejsc w ten sposób. Nie możecie postawić garnizonu na każdym skrawku tych pustyń. Jeśli wygonicie tych ludzi z jednego miejsca, będą kontynuować swoją coroczną orkę i przeniosą się, całą swoją gromadą i trzodą w inne miejsce. Wielu z tych, którzy żyją w odległych osadach już teraz jest słabo przywiązanych do konkretnego miejsca. Już zdobyli szczyt Appalachów, a stamtąd ujrzeli przed sobą ogromną równinę – bogatą i płaską polanę, rozległą w kwadracie 500 mil. Po niej wędrowaliby bez jakichkolwiek barier, zmieniliby swoje praktyki oraz życiowe zwyczaje i wkrótce zapomnieliby o rządzie, który się ich wyrzekł. Staliby się hordami angielskich Tatarów, którzy, zalewając wasze nieufortyfikowane pogranicza zacieklą i nieodpartą konnicą, staliby się władcami waszych gubernatorów i doradców, poborców i rewidentów

87 Na temat związków między warunkami pogranicza a podatkami w dobie Rewolucji Amerykańskiej zob. Sumner, Alexander Hamilton, Ch. iii.

88 Chodzi tu prawdopodobnie o opozycję amerykańskiej Partii Populistycznej wobec systemu waluty złotej (przyp. tłum.).

89 Nie rozwodzę się nad bezprawiem jako charakterystyczną cechą pogranicza, ponieważ jest to temat znany wystarczająco dobrze. Hazardzista i desperado, regulatorzy z Karoliny oraz strażnicy obywatelskie z Kalifornii – jedni są przykładem szumowin, które naniesione zostały przez fale cywilizacji, a drudzy reprezentują spontaniczny rozwój organów władzy tam, gdzie nieobecne były legalne władze państwa. Porównaj Barrows, „United States of Yesterday and Tomorrow”; Shinn, „Mining Camps”; oraz Bancroft, „Popular Tribunals”. Humor, odwaga i grubiańska siła, a także występki pogranicza w ich najgorszej postaci, pozostawiły swój ślad, długo jeszcze nie do zatarcia, na amerykańskim charakterze, języku i literaturze.

oraz wszystkich podporządkowanych im niewolników. Taki byłby, i w niedługim czasie musi być, efekt prób zakazania, pod zarzutem przestępstwa oraz tłumionego jako zło, przykazania i błogosławieństwa opatrności: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Taki właśnie byłby szczęśliwy rezultat usiłowań zachowania jako kryjówki dla dzikiej zwierzyny tej ziemi, którą Bóg nadał, wyraźnym przywilejem, rodzajowi ludzkiemu.

Nie tylko rząd Anglii pragnął ograniczyć postęp pogranicza i kierować jego przeznaczeniem. Przyłykowa Wirginia⁹⁰ i Południowa Karolina⁹¹ tak manipulowały granicami swoich okręgów wyborczych, aby zapewnić dominację obszaru wybrzeża w swoich legislaturach. George Waszyngton chciał kiedyś założyć stan na północnym zachodzie. Gdy Jefferson zakupił Luizjanę, chciał zakazać osadnictwa na jej terytorium na północ od trzydziestego drugiego równoleżnika, aby zaoferować je Indianom w zamian za ich tereny na wschód od Missisipi. Pisał: „Kiedy zajmiemy już cały ten obszar, możemy doczepić warstwę stanów na zachodnim brzegu od źródła aż do ujścia i tak, warstwa po warstwie, przesuwając się zwarciem wraz z tym jak jest nas coraz więcej”. Madison posunął się tak daleko, że przekonywał francuskiego ministra, iż w interesie USA nie jest zasiedlenie prawego brzegu Missisipi, ale należy się raczej tego obawiać. Kiedy debatowano kwestię Oregonu w 1824 roku, Smyth z Wirginii⁹² chciał zarysować niezmienny limit graniczny dla zachodniej ekspansji USA na zewnętrznych granicach drugiej linii stanów na zachód od Missisipi, narzekając, że coraz większa dostępność ziemi na rynku, wysysa ze stanów wybrzeża kwiata jej ludności. Nawet Thomas Benton, człowiek o najszerszych horyzontach w kwestii przeznaczenia Zachodu, na tym etapie swojej kariery zadeklarował, że wzdłuż grzbietów Gór Skalistych „należy zakreslić zachodnie limity dla Republiki i na ich najwyższym szczycie postawić pomnik legendarnego boga Terminusa, który nigdy nie powinien zostać obalony”⁹³. Jednak próby ograniczenia ekspansji, limitowania sprzedaży ziemi i osadnictwa, próby pozbawiania Zachodu jego udziału we władzy były bezskuteczne. Stopniowo pogranicze osadnictwa przesuwało się, niosąc ze sobą indywidualizm, demokrację, nacjonalizm oraz potężnie wpływając na Wschód i Stary Świat.

Działalność misyjna

Najbardziej skuteczne wysiłki Wschodu w celu regulowania pogranicza opierały się na aktywności edukacyjnej i religijnej, które oddziaływały przez migrację międzystanową oraz stowarzyszenia. W 1835 roku dr Lyman Beecher⁹⁴ oświadczył, że „jest oczywistym, iż religijne i polityczne przeznaczenie naszego narodu zostanie określone na Zachodzie”. Wskazał również, że ludność Zachodu składa się z mieszkańców wszystkich stanów oraz wszystkich narodów Europy i napiera jak powódź, potrzebując dla swojego moralnego trwania natychmiastowych i powszechnych działań tych instytucji, które dyscyplinują umysł oraz uzbudzają sumienie i serce. Opinie i zwyczaje są tu tak różnorodne, znajomości tak niedoskonałe i świeże, a osadnictwo tak rozrzucone, że nie da się uformować jednolitej

90 Debates in the Constitutional Convention, 1829-1830.

91 [McCrary] Eminent and Representative Men of the Carolinas, i, p. 43; Calhoun's Works, i, pp. 401-406.

92 Chodzi prawdopodobnie o Alexandra Smytha (1765-1830) – amerykańskiego generała i prawnika, kongresmena w latach 1817-1825 i 1827-1830 (przyt. tłum.).

93 Przemówienie w Senacie, Marzec 1, 1825; Register of Debates, i, 721.

94 Lyman Beecher (1775-1863) – amerykański duchowny kościoła prezbiteriańskiego (przyt. tłum.).

opinii publicznej, która poprze prawa natychmiast powołujące niezbędne instytucje. A są one tutaj wszystkie bezzwłocznie potrzebne w ich najwyższej formie i władzy. Na naszych oczach rodzi się naród... Ale czymże będzie Zachód, jeśli dobrobyt jego mieszkańców urośnie do najwyższego poziomu, podczas gdy instytucje niezbędne do formowania umysłu, sumienia i serca tego świata pozostaną w tyle. Nie można na to pozwolić...Niech nikt na Wschodzie nie spocznie, marząc o wolności, nie licząc się z tym, co na Zachodzie... Przyszłość Zachodu jest naszą przyszłością”⁹⁵.

Autor apelując do sumienia mieszkańców Nowej Anglii, apeluje również do ich obaw, aby inne sekty religijne nie ubiegły jej własnych sekt. Pastor z Nowej Anglii oraz nauczyciel odcisnęli swoje piętno na Zachodzie. Strach przed uniezależnieniem się Zachodu od politycznej i ekonomicznej kontroli Nowej Anglii współistniał z jej lękiem przed oderwaniem się Zachodu od jej religii. Komentując w 1850 roku doniesienia o szybkim rozprzestrzenianiu się osadnictwa na północ Wisconsin, redaktor *Home Missionary* pisze: „Nie bardzo wiemy, czy cieszyć się czy żałować rozszerzenia naszego osadnictwa. Podczas gdy lubimy wszystko, co przynosi naszemu krajowi więcej zasobów i dobrobytu, nie możemy zapomnieć, że z całym tym rozprzestrzenianiem do coraz bardziej odległych zakątków ziemi, systematycznie maleje dostęp do bożej łaski”. W zgodzie z tą ideą na zachodzie zakładano domy misyjne i wznoszono college. Wraz z tym, jak miasta wybrzeża takie jak Filadelfia, Nowy Jork i Baltimore rywalizowały o dominację w handlu z Zachodem, tak również najróżniejsze wyznania walczyły o jego zdobycie. W ten sposób intelektualny strumień ze źródeł Nowej Anglii użyźnił Zachód. Inne regiony również wysyłały swoich misjonarzy, ale najważniejsza walka rozgrywała się między sektami. Walka o władzę oraz możliwości ekspansji, jaką przed najróżniejszymi sektami religijnymi otwierało przesuujące się pogranicze, musiały mieć duży wpływ na charakter organizacji religijnej Stanów Zjednoczonych. Rozmnożenie się konkurencyjnych kościołów w małych miasteczkach pogranicza miało głęboki i trwały wpływ na społeczeństwo. Religijne aspekty pogranicza stanowią w naszej historii rozdział, który wymaga dalszych badań.

Cechy charakteru

To w warunkach życia na pograniczu zrodziły się intelektualne cechy o niezwyklej doniosłości. Podróżnicy przemierzający wszystkie pogranicza od czasów kolonialnych opisują pewne wspólne właściwości, które, choć już nie tak wyraźne, wciąż utrzymują się jako przeżytki w miejscu swojego powstania, nawet jeśli nastąpił tam rozwój wyższych form organizacji społecznej. W konsekwencji to pograniczu amerykański intelekt zawdzięcza swoje najbardziej rzucające się w oczy charakterystyki. Ta szorstkość i siła połączone z przenikliwością i dociekliwością, ten praktyczny, nowatorski kierunek myślenia, który szybko znajdował rozwiązania, to mistrzowskie podejście do tego, co materialne, nieprzynoszące wprawdzie artystycznych rezultatów, ale pozwalające osiągać wielkie zamierzenia, ta niespokojna i poruszająca energia⁹⁶, ten dominujący indywidualizm, mający dobre i złe

95 Plea for the West (Cincinnati, 1835), pp. 11 ff.

96 Różni podróżnicy zwracali uwagę na flegmatyzm jako cechę charakteru u kolonizatorów. Często zastanawiano się jak tacy ludzie mogli rozwinąć tę, charakterystyczną teraz dla nich, postawę pełną energii i napięcia. Porównaj Sumner, „Alexander Hamilton”, p. 98, I Adams „History of the United States”, i, p 60; ix, pp 240, 241. Wydaje się, że zmiana nastąpiła pod koniec wojny z 1812 roku, kiedy w centrum zainteresowania pojawił się rozwój Zachodu, a w Zachodzie dostrzeżono niewyczerpaną siłę. Grund, „Americans”, ii, ch. i.

strony, a wraz z tym owa pogoda ducha i entuzjazm, jakie niesie ze sobą wolność – to są cechy pogranicza lub cechy, które pojawiły się gdzie indziej dzięki istnieniu pogranicza. Od czasu kiedy flota Kolumba wpłynęła na wody Nowego Świata, Ameryka jest utożsamiana z krainą możliwości, a mieszkańcy Stanów Zjednoczonych uzyskali swój charakter dzięki bezustannej ekspansji, która nie tylko była dla nich możliwością, ale wręcz narzuconą koniecznością. Byłby pochopnym sędzią ten, kto utrzymuje, że ekspansywny charakter Amerykanów już całkowicie zanikł. O ile to przekonanie nie ma wpływu na naród, jego energia będzie wciąż domagać się pola dla swoich działań, ponieważ dominującym doświadczeniem Amerykanów był ruch. Jednak nigdy więcej nie będzie dany taki prezent wolnej ziemi. Na razie, na pograniczu, nieustannie zrywane są więzy zwyczajów i zwycięża wolność od ograniczeń. Nie ma tam *tabula rasa*. Jest za to uparte amerykańskie środowisko ze swoim władczyim wezwaniem, aby zaakceptować jego warunki. Znajdziemy tam również odziedziczone sposoby działania, ale wciąż, mimo środowiska i zwyczaju, każde pogranicze otwiera nowe pole możliwości, bramę ucieczki od niewoli przeszłości, dając świeżość i pewność, której towarzyszą pogarda dla starego społeczeństwa, irytacja z powodu jego barier i idei oraz obojętność na jego lekcje. Tym, czym było Morze Śródziemne dla Greków, zerwaniem z dawnymi zwyczajami, ofertą nowych doświadczeń, powołaniem nowych instytucji i początkiem nowych działań, tym, a nawet czymś więcej, stało się wciąż powracające pogranicze bezpośrednio dla USA, a pośrednio dla narodów Europy. A dziś, cztery wieki od odkrycia Ameryki i po stu latach życia według zasad Konstytucji, pogranicze odeszło, a wraz z nim zakończył się pierwszy etap amerykańskiej historii.